

Opole, dnia 12.03.2019 r.

Prof. zw. dr hab. Krystyna Kossakowska-Jarosz

Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa

Uniwersytet Opolski

### Recenzja rozprawy doktorskiej

mgr Małgorzaty Laburdy-Lis *Strażnicy dziedzictwa, strażnicy pamięci, strażnicy wyobrażeń. Tradycje kulturowe Kresowiaków na przykładzie mieszkańców Bytomia* napisanej na Uniwersytecie Śląskim w 2019 r. pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Kosowskiej (promotor pomocniczy dr Małgorzata Rygielska)

Tytuł rozprawy został sformułowany w sposób precyzyjny i dobrze określający problematykę podjętą przez Doktorantkę. Zasadniczo dążyła ona do rozpoznania tropów postrzegania Kresów w pokoleniu przesiedlonych oraz ich dzieci i wnuków na podstawie narracji o tych ziemiach i ich mieszkańcach utraconych przez Polskę i Polaków. Informacji na ten temat pozyskiwała w środowisku ściśle określonym w tytule dysertacji. Pani Laburda-Lis chciała ustalić składniki określonego stylu postrzegania Kresów tudzież sposób ich percepcji: czy wiedza ta jest skostniałą tradycją, czy też wizja dziedzictwa tych terenów podlega innowacjom? (s. 191). Ambitnie nastawiła się przy tym nie tyle na pozyskanie kolejnego materiału wspomnieniowego, ile na wyjaśnienie przyczyn siły mitu „kresowego” w kulturze polskiej (s. 22). Stawiając sobie taki cel, podjęła decyzję ukazania wyników własnej eksploracji na tle rekapitulacji wątku „kresowego” w wybranych XVIII- i XIX-wiecznych podręcznikach do nauczania historii, a także w studiach historyków napisanych do drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu, a opublikowanych – ze względu na ówczesną geopolityczną sytuację Polski – poza jej granicami. Refleksją objęła również niektóre utwory polskich pisarzy, lokujących świat w nich przedstawiony na Kresach Wschodnich. Spektrum doboru twórczości fikcjonalnej było rozległe: od epoki staropolskiej po czasy powojenne. Szeroka paleta przykładów dała podstawy do odnotowania prawidłowości w budowaniu wizerunku tych terenów a także wykazania, że był on zróżnicowany w zestawieniu synchronicznym oraz umożliwiła prześledzenie dokonujących się przeobrażeń w obrazowaniu Kresów i ich rozumieniu, gdy egzemplifikacje oglądała w trybie diachronicznym. Taki szeroki plan analizy dokumentuje nie tylko spore odczytanie i rozległy zasób wiadomości Autorki, nade wszystko dowodzi jej badawczych aspiracji, które z powodzeniem udźwignęła. Potwierdzały to wybory metodologiczne i ich uzasadnienia, wielowymiarowa analiza osobiście zebranej

dokumentacji (opowiadania zarówno pisane, jak też mówione), dowodząca umiejętności prowadzenia dyskursu naukowego, stawiania trafnych tez i przekonującego sposobu ich uzasadnienia w toku klarownego wyводу.

Przedstawiona mi do recenzji dysertacja składa się ze wstępu, trzech rozdziałów, podsumowania i aneksu. Układ pracy zaproponowany przez Autorkę niewątpliwie ma sens i odpowiada założonym celom. Kompozycja pracy jest przejrzysta i zaplanowana zgodnie z zasadami sztuki pisarskiej. Autorka zadbała o logiczny, wyraźny, wewnętrzny podział rozprawy. Tytuły podrozdziałów o zrównoważonej objętości dobrze specyfikują ich treść. Zawartości rozdziałów nie będę streszczać, bo dokona tego Doktorantka w autoreferacie, przed obroną dostępny był też maszynopis dysertacji. Zasygnalizuję jedynie, że w rozdziale pierwszym (Historycy na straży dziedzictwa politycznego i kulturowego Kresów Wschodnich) w chronologicznym następstwie Pani Laburda-Lis przedstawia charakterystykę badanych terytoriów i poglądy na ich temat w opracowaniach historyków. W drugim rozdziale (Literacka wizja Kresów Wschodnich) uwagę swą skupia na wybranych utworach polskich pisarzy, którzy świat w nich przedstawiony lokowali na utraconych rubieżach. Ważny w tej części pracy z punktu widzenia prowadzonych przez Autorkę badań jest zwłaszcza podrozdział 7, w którym podejmuje się istotnej dla całości pracy interpretacji antropologicznej wizji tej ziemi, jej mieszkańców i jej dziejów. W rozdziale trzecim (Dyskurs Kresowiaków Bytomskich) Doktorantka rozpatruje osobiście zebrane materiały w środowisku miłośników Kresów. Nie widzę potrzeby dyskusji z ich ilością i repertuarem. Ważne jest, że zgromadzony przedmiot poznania poznający podmiot poddał właściwym procedurom analitycznym. W toku naukowej eksploracji Doktorantka potrafiła zbudować swoisty konstrukt, zaświadczaający, że pozostaje we właściwej relacji do tego, co zdecydowała się rozpoznać. Pewną uwagę odniosę jednak do podrozdziału 5.4. („Tak wyglądał baciarski świat” – udział pamiątek), w którym Autorka pochyliła się nad rolą różnych „emocjonalnie znaczących przedmiotów”, w otoczeniu których przeprowadzała rozmowy z Kresowiakami. Podejmując problematykę „nośników pamięci”, z pietyzmem – jak ukazała Doktorantka – kolekcjonowanych w domowych „muzeach” i eksponowanych w widocznym miejscu, wkroczyła w obszar antropologii rzeczy. Te ruchome dobra kultury (zdjęcia, książki, drobiazgi przypominające Lwów i okolice, czy choćby ułamki starych, przywiezionych stamtąd przedmiotów) naznaczone osobistą pamięcią i emocjonalnymi odniesieniami pełniły funkcje mediów, w których zamknięto opowiadania o Kresach, stawały się zatem nośnikami znaczeń przy zachowaniu w dużej ich liczbie funkcji użytkowej. Były więc rodzajem semioforów. W odniesieniu do tego fragmentu pracy jako odpowiedź i małe uzupełnienie chciałabym zwrócić uwagę Doktorantki na dwie pozycje: Krzysztofa Pomiana

(*Historia. Nauka wobec pamięci*, 2006) oraz Bjørnara Olsena (*W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, 2013). Na uznanie zasługuje bardzo rozbudowane Podsumowanie. Czytelnik dostaje w nim zarówno solidną dawkę konkluzji, jak też wiele wniosków, które Autorka każdorazowo wspiera naukową aparaturą. W tym miejscu odpowiada poza tym na pytania, które sama postawiła we wcześniejszych częściach pracy lub przywołała za innymi badaczami. Przede wszystkim podkreśla, że dokonany przegląd schematów percepcji Kresów doprowadził ją do przekonania, iż w polskiej kulturze ukształtował się „wzór postrzegania” Kresów Wschodnich. Powołując się na dorobek Antoniny Kłoskowskiej uznała, że można go zakwalifikować do kanonu kultury narodowej (s. 229). Wobec długoletniej tabuizacji problematyki Kresów słusznie też wysiłki historyków, pisarzy i domowych gawędziarzy zestawiała z romantycznym wzorem postępowania przy krzewieniu ideologicznego patriotyzmu. Mam jednak wątpliwości: czy czasem za daleko nie szła supozycja, że kształt tej ideologicznej więzi „nabierał zabarwienia kwestionującego prawa” dzisiejszych władarzy tych ziem do ich posiadania. Czy niechęć do obecnego stanu tych terenów wyraziście obecna w zanotowanych wypowiedziach, a nawet pretensje do podjętych za Polaków decyzji politycznych uprawniały do wniosku o rewizjonistycznym zabarwieniu? Zgadzam się, że po odtajnieniu historii kresowych dokonał się zwrot w patriotycznych postawach tych, którzy zachowywali w pamięci te treści, bo przechodzili oni z poziomu patriotyzmu biologicznego, domowego i nawykowego na poziom polityczny, ideologiczny. Istotą więzi światopoglądowej (politycznej) jest poczucie duchowej wspólnoty z określoną postacią lub organizacją życia zbiorowego. Podejmuje się wtedy decyzje świadomej służby albo władzy, albo dla dobra społecznego. Służba dla dobra Kresów, ich pamięci i utrwalania ich wizerunku wcale nie musi zakładać przywrócenia dawnej granicy. W Podsumowaniu Autorka zbiera ponadto omawiane egzemplifikacje oraz porządkuje swoje ustalenia. Przedstawia je w tabelarycznych zestawieniach, w których najpierw inwentaryzuje sposoby opisywania przestrzeni w dyskursie historycznym i literackim, a potem w tych samych dyskursach sposoby przedstawiania Kresów i ich mieszkańców. Dla udokumentowania poglądów respondentów i uwiarygodnienia swych konstatacji sięga po dodatkowe świadectwa – po opowiadanie obrazem i opowiadanie poetycką metaforą. Własnoręcznie wykonanymi fotografiami i pozyskaną nie publikowaną amatorską twórczością poetycką dopełnia ilustracje przywiązania Kresowiaków do utraconych stron rodzinnych. Materiały te potwierdzały, że ludzie ci przeżyli nie tylko tragedię utraty podczas grozy wojny i wysiedlenia, ale odwiedzając obecnie tereny swojego pochodzenia pogłębiają ten dramat, bo odczuwają ich „obcość” z powodu innego ich zagospodarowania, innego społeczeństwa, przy czym ciągle nie czują się „swoi” w miejscu, w które zawiodły ich wichry

historii. Stoją przeto na straży „pamięci”, utraconego „dziedzictwa” i wytrwale przechowywanych „wyobrażeń” o świecie, który został im brutalnie zabrany i zniszczony, a mimo to są nadal mu wierni. Pracę zamyka obszerna, poprawnie zestawiona bibliografia, po czym dopełnia ją jeszcze aneks.

Usytuowanie w centrum refleksji opowiadań o Kresach podąża śladem przełomu antropologicznego i dokonanego w jego ramach zwrotu narratywistycznego w naukach humanistycznych. Opowiadaniu współcześnie przypisuje się konstytutywne znaczenie, bo – jak twierdzi Hayden White – „Myślenie o świecie ma charakter narracyjny, a opowiadanie jest podstawowym sposobem ujmowania rzeczywistości, sposobem porządkowania, organizowania i wyjaśniania świata” (White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, 2000, 22). Uniwersalność opowiadania jako fenomenu kulturowego podkreślał m.in. Roland Barthes w słowach: „opowiadanie obecne jest we wszystkich czasach, wszystkich miejscach, wszystkich społeczeństwach [...] jest międzynarodowe, ponadczasowe, ogólnokulturowe, jest wszechobecne, jak życie” (Barthes, *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*, „Pamiętnik Literacki” 1968, t. 59, nr 4, 327-328). Myśl tę powtarzała również polska kulturoznawczyni i socjolog, Magdalena Matysek, tytułując swój tekst *Opowiadać znaczy żyć* („Kultura Współczesna” 2007, 40-50).

Opowiadanie o utraconej rodzinnej ziemi, o której w dodatku przez dziesięciolecia w życiu zbiorowym trzeba było milczeć jest dziedzictwem przechowywanym w pamięci ludzi stamtąd wysiedlonych zarówno bolesnej, jak też idealizującej wyobrażenia ich stron. Słusznie więc w tytule rozprawy wyspecyfikowano, że horyzont poznawczy zgromadzonych materiałów konstruować będą trzy kategorie myślenia antropologicznego: dziedzictwo, pamięć i wyobrażenie. W ich perspektywie Doktorantka dokonała analizy i interpretacji sposobów opowiadania o Kresach, a tabuizowanie tych terenów i ich kulturowej tradycji w PRL-u sprawiło, że przez długie lata Kresowiaczy przyjęli na siebie misję strażników kresowych historii, z pietyzmem przechowywanych na gruncie prywatnym, od przełomu XX i XXI wieku zaś popularyzowanych tak w obiegu środowiskowym, zwłaszcza podczas spotkań nowo powstających towarzystw, w których zrzeszają się repatrianci i ich sympatycy, jak również w popularnonaukowym i w refleksji naukowej.

Na temat Kresów i Kresowiaków powstało już wiele opracowań. Liczba prac poświęconych tym kwestiom rosła lawinowo po przemianach politycznych w Polsce, które umożliwiły przywrócenie treści kresowych do społecznej debaty i zbiorowej świadomości, wydaje się być nie do ogarnięcia. Dlatego decyzja napisania rozprawy o tych ziemiach mogłaby się wydawać ryzykowna. Doktorantce powiódł się jednak jej autorski zamiar, udało

jej się stworzyć pracę kompetentną, spójną, interesującą, wnoszącą nowe spojrzenie do badań nad Kresowiakami, a stało się tak, bo postanowiła znaleźć odpowiedź na pytanie nie o to, czym są Kresy, lecz o to, czym one były dla Polaków w poprzednich stuleciach i czym są one obecnie dla Kresowian. Mimo erupcji publikacji na temat Kresów treści te są ciągle paląco aktualne, o czym dobitnie świadczy najnowszy numer „Biuletynu IPN” (2019, nr 1-2) zatytułowany *Polskie Kresy*, w którym autorzy zebranych w nim artykułów, podobnie jak Doktorantka w swojej rozprawie, ukazują czym dla polskiej świadomości były i nadal są Kresy.

Doktorantka prowadziła badania wśród członków Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział w Bytomiu skupiających przede wszystkim mieszkańców Bytomia, ale część informatorów stanowili także mieszkańcy Gliwic, Katowic i Zabrze. Do badań włączyła też Kresowiaków spoza tego towarzystwa, tudzież nagrania wspomnień dwóch mężczyzn zarejestrowane w 2017 roku w trakcie konkursu „W poszukiwaniu świadka historii” organizowanego przez Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślążaków do ZSRR w 1945 roku. W sumie stanowili oni grono 24 respondentów, urodzonych zarówno przed wojną na Kresach w latach, które zapewniały im osobistą pamięć, jak i wywożonych stamtąd w wieku wczesnodziecięcym. Dorastali oni zatem już w Bytomiu, tyle że w atmosferze rodzinnych i przyjacielskich wspomnień o ziemi przodków, przez co byli oni tożsamościowo bliżsi informatorom urodzonym już na Śląsku w repatrianckich rodzinach. Heterogeniczność pokoleniowa badanych osób operacyjnie okazała się celowa, nie tylko pozwalała obserwować z różnych perspektyw prywatne placówki pamięci i formy stania na straży utraconego dziedzictwa, ale też dawała szansę sondowania efektów podjętej misji trzymania warty, pomimo niesprzyjającej rzeczywistości, a ponadto umożliwiało rozeznanie w składzie osobowym podejmujących dzieło chronienia społecznej pamięci. Dzięki zestawieniu różnych stanów świadomości, ludzi z wewnętrznymi, własnymi, z uporem konserwowanymi odczuciami i zapatrywaniem (pamięć biograficzna) oraz tych, którzy formowali je w lustrze wspomnień rodziców czy nawet dziadków (pamięć fundacyjna) ujawniała się strategia przechowywania w pamięci wyobrażeń o Kresach i ich transmisji do następnych pokoleń. Doktorantka mogła poznawać sposoby utrwalania idei Kresów, jej mityzacji i kierunków modyfikacji obrazu krainy z upływem czasu nieuchronnie dokonujących się z powodu kruszenia wiedzy (zwłaszcza gubienia szczegółów opisujących realia tej ziemi) rozumianej jako pamięć kulturowa, postępującego procesu wypełniania reminiscencji nieoryginalnymi doświadczeniami, tudzież zachodzącej przemiany memoratów w fabulaty. Refleksja nad przekazami pisemnymi o charakterze literackim i naukowym była spójna z namysłem nad

przekazami ustnymi, mieściła się bowiem w założeniach wzajemnego odzwierciedlania się, nakładania się i przenikania wzorów doświadczenia realnego i wiedzy czerpanej z fikcyjnych światów. Doktorantka przyjmując tę koncepcję szła przeciw za myślą swojej Promotor, której wnikliwe i modelowe teksty z zakresu badań kulturowej antropologii literatury istotnie odcisnęły się na sposobie myślenia i postawie badawczej Autorki, co, naturalnie, nie jest w żadnym wypadku zarzutem. Z inspiracji tych Doktorantka czerpała bowiem w sposób naukowo uzasadniony i niezaprzeczenie twórczy. Wspólnota intelektualna widoczna była w wielu miejscach rozprawy, m.in., gdy Doktorantka zbierała własne konstatacje w zakończeniu pierwszego rozdziału, bowiem podkreślała wtedy, że na wizerunek Kresów u historyków składało się kilka czynników tak uniwersalnych, jak kontekstualnych: w dużym stopniu tradycja polska, ale interpretowana w kontekście epoki, w której powstawały ich opracowania, a zarazem sposób myślenia autora, określany przez paradygmat naukowy oraz system wartości, w jakim został on wykształcony (s. 90). Wzorcotwórczo na warsztat Pani Laburdy-Lis oddziaływali również młodszy badacze należący do zespołu kulturoznawstwa wypracowanego na Uniwersytecie Śląskim (m.in. Anna Gomółka i Małgorzata Rygielska), czym wyraźnie potwierdzała, że wyrasta z tego środowiska naukowego i jest jego dobrze zapowiadającym się kontynuatorem.

Recenzowana praca opiera się na bogatej i reprezentatywnej literaturze przedmiotu z dziedzin nauk humanistycznych i społecznych, w tym z różnych dyscyplin nauk – zwłaszcza antropologii kulturowej, w szczególności antropologii pamięci i antropologii literatury, ale też historii, historii i teorii kultury, literaturoznawstwa, etnologii z wybitnym akcentowaniem regionalizmu i szczególnym uwzględnieniem tematyki pogranicza kresowego oraz silezjologii, a także socjologii i politologii. Są wśród nich teksty starsze, ale klasyczne, kanoniczne dla poszczególnych dyscyplin, lecz nade wszystko Doktorantka sięgała do opracowań nowszych, w tym polskich i zagranicznych badaczy. Autorka swobodnie i racjonalnie korzystała z dorobku przywoływanych badaczy w celu zbudowania teoretycznych podstaw prowadzonego wykładu. Trzeba też wyrazić uznanie dla rzetelności tekstowych dokumentacji. Zawsze jej wybory są logiczne i umotywowane, poświadczają dobrą znajomość źródeł. Nierzadko z opracowań korzystała tylko po to, by na ich kanwie wyłożyć własne stanowisko. Dobitnie można to zauważyć we wstępnych partiach rozprawy oraz na początku kolejnych rozdziałów, kiedy wyjaśnia rozumienie użytecznych w pracy terminów i na tym tle własne ich pojmowanie. Czyni tak szczególnie wtedy, jeśli pochodzą one z odmiennych typów dyskursów. Co więcej, Doktorantka w wielu miejscach tłumaczy powody doboru lektur, w jakich szukała inspiracji

metodologicznych i uzasadnia selekcję materiałów wykorzystanych w toku analiz (np. s. 75, 116-117).

Praca analityczna ze zgromadzonymi materiałami, zarówno wybranymi z publikacji, jak zdobytymi w bezpośrednich rozmowach z Kresowiakami, zasługuje tylko na uznanie, przeprowadzone w dysertacji ich wyjaśnienia i interpretacje dowodzą warsztatowej sprawności jej Autorki. Znajduje tu potwierdzenie jej biegłość w dokonywaniu pogłębionej analizy i interpretacji zjawisk kulturowych, w przywoływaniu w toku analiz właściwych kontekstów historycznych, ideowych i tożsamościowych, a także w odkrywaniu powiązań myśli. Potrafi też zaskoczyć oryginalną dedukcją, czego efektywnym dowodem jest przełożenie opinii i obrazowania Kresów w piśmiennictwie Lelewela na poglądy Lintona, albo autorskie ujęcie doświadczenia wojny, które proponuje rozumieć nie – w najczęściej stosowanej formule – jako progową odmianę sytuacji Kresowiaków skutkującą formowaniem zupełnie innych z powodu oddalenia, nowych wyobrażeń o tych ziemiach, lecz jako kontinuum toczących się tutaj wojen i konfliktów, które – co rusz powtarzając się – przyczyniają się do wizerunku Kresów jako „ziemi starcia”. Dokonane na Kresach podczas II wojny światowej zbrodnie proponuje zatem postrzegać jako integralny składnik wpisany w istniejącą już narrację o Kresach (s. 89).

Uznanie budzi ujawniona w rozprawie erudycja Autorki oraz dobre opanowanie obszernego piśmiennictwa z zakresu szeroko pojętego kulturoznawstwa i literaturoznawstwa oraz innych wspomnianych już dyscyplin. Potwierdza ją lista 200 opracowań wykazanych w bibliografii i ze znawstwem wykorzystywanych w wielu miejscach rozprawy. Kompetentne użycie tego fundamentu naukowego przejawia się poprzez swobodne posługiwanie się teoriami z pola kulturoznawczego, m.in. koncepcja granicy i pogranicza (s. 33, 36) kategoria swój-obcy (s. 77, 121), model obrzędu przejścia (s. 155 i n.) czy reguła *pars pro toto* (s. 179). Także system badanej kultury przedstawia równie sprawnie, posługując się narzędziami tak antropologii strukturalnej, jak antropologii kulturowej i antropologii literatury, na co wpływa również to, że Autorka nie tylko pozostaje na poziomie czystego opisu badanego zjawiska, ale wykazuje dokonujące się w nim zmiany, a przy tym szuka przyczyn zachodzących zjawisk, wyjaśnia: w jaki sposób i pod wpływem jakich czynników one się rozgrywają. Podkreślę raz jeszcze, oznacza to, że Doktorantka posiadała umiejętność prowadzenia dyskursu naukowego, stawiania trafnych tez i przekonującego sposobu ich uzasadniania w toku jasnego wywodu. Cytaty z opracowań i wypowiedzi informatorów są trafnie dobierane, właściwie eksploatowane i dawkiowane w sposób rozsądny.

Wszystko to razem ujawnia najistotniejsze cechy warsztatu naukowego Doktorantki: głęboką erudycję, poszukiwanie szerokich kontekstów badawczych, stać ją nawet na

krytycyzm wobec zastanego stanu badań przy równoczesnym kulturalnym i pełnym poszanowaniu stosunku do dokonań poprzedników, na co wskazuje choćby polemika ze stanowiskiem Stanisława Niciei na temat proveniencji społecznej osadników w Bytomiu, jakie zapisał w *Kresowej Atlantydzie...*, którą podejmuje Doktorantka wzmocniona danymi podanymi przez Marcina Hałasia i Małgorzatę Kaganiec (s. 20-21).

W recenzji nie zgłaszałam wielu pytań i wątpliwości, w zamian proszę Panią mgr Małgorzatę Laburdę-Lis o ustosunkowanie się do interesującego mnie problemu. Do chęci jego uwypuklenia sprowokowała mnie dedykacja zamieszczona w pracy: „Moim Babciom Kresowiaczkom”. Ta tożsamościowa identyfikacja uświadomiła, że badana rzeczywistość była w jakiejś mierze częścią własnej kultury badacza. Jak wobec tego to uwarunkowanie wpływało na podjęte badania? i czy musiała borykać się z emocjonalnym stosunkiem do swego przedmiotu badania? Wreszcie, czy przystępując do tematu czuła się strażnikiem pamięci, strażnikiem dziedzictwa i strażnikiem wyobrażeń o Kresach?, a także czy wstępną autorefleksję potwierdziła, zweryfikowała, rozbudowała w trakcie prowadzonych wywiadów?

Pod względem formalnym praca została bardzo starannie przygotowana i zredagowana. Jej zaletą jest uporządkowany tok wykładu. Napisano ją poprawnym językiem. Autorka zadbała o rzetelną korektę swojej dysertacji, błędy literowe w zapisie słów należą w niej do rzadkości. Usterki interpunkcyjne, potknięcia gramatyczne, stylistyczne, czy językowe niezręczności należały do wyjątków. Występujące w pracy przypisy mają zazwyczaj charakter bibliograficzny – zawierają opisy dokumentów, z których pochodzą informacje podawane w autorskim tekście Doktorantki lub identyfikują respondentów. Duża liczba odsyłaczy świadczy o dobrej znajomości źródeł i literatury przedmiotu. W pracy występują też przypisy rzeczowe – objaśniające i komentujące referowane problemy.

Nie mam wątpliwości, iż przedstawiona mi do oceny dysertacja jest pracą bardzo wartościową. Pozostaje jeszcze raz podkreślić walory, a mianowicie przejrzystość koncepcji, staranne przygotowanie aparatury pojęciowej, dobre opanowanie warsztatu i dojrzałą świadomość badawczą Doktorantki, przemyślaną i logiczną kompozycję dysertacji, szerokie konteksty interpretacyjne. Wybór właściwych ram teoretycznych i autentyczna znajomość problematyki badawczej pozwoliły Autorce oryginalnie włączyć się w badania nad problematyką Kresów. Dlatego wnioskowałabym o skierowanie pracy do druku, jak też o wszczęcie procedury przyznania dyplomu z wyróżnieniem.

Biorąc pod uwagę wszystko, co napisałam powyżej, uważam, że przedstawiona mi do oceny rozprawa z naddatkiem spełnia warunki określone w art. 13 ustawy z dnia 14.03.2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U.



2003 Nr 65 poz. 595 z późn. zm.; Dz. U. z 2017 r. poz. 1789). Wnoszę zatem o dopuszczenie  
Pani mgr Małgorzaty Laburdy-Lis do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

*Krzysztof Kossalowski-Jaron*